

MAREK MACIEJEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

NIEMCY W POLSKIEJ KULTURZE I MYŚLI POLITYCZNEJ OD SCHYŁKU XVIII W. DO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

W ponadtyśiącletnich dziejach, niewątpliwie pogmatwanych stosunków polsko-niemieckich, niepoślednią rolę czynnika współkształtującego polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne odniesienia między tymi państwami i narodami odegrały wzajemne wyobrażenia specyfiki i charakteru Polaków i Niemców. Podobnie jak w przypadku innych współżyjących z sobą od wieków i różniących się od siebie nacji i grup etnicznych, na formułowanie opinii i ocen tworzących „obraz” Polaka wśród Niemców i Niemca w Polsce wpływały występujące między nimi zadrażnienia, spory i konflikty oraz wojny. To właśnie tego rodzaju sytuacje kryzysowe bardziej niż przejawy i przykłady pozytywnych stosunków między narodami oddziałują na rozwój wzajemnego zainteresowania mieszkańców sąsiadujących z sobą państw. Z konfliktów często biorą się wzajemne uprzedzenia i fobie, niejednokrotnie bezpodstawne i fałszywe zarzuty, oskarżenia i oszczerstwa celowo ukazujące w „krzywym zwierciadle” stronę przeciwną po to, aby w poczuciu własnej wyższości doprowadzić do jej poniżenia, dyskredytacji i dyskwalifikacji w oczach swojej i innych nacji. Tego, jak bardzo takie mistyfikacje mogą okazać się groźne w skutkach, dowodzi choćby polityka eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej przez Niemców podczas II wojny światowej. Wzajemne wyobrażenia charakteru i tożsamości narodowej wynikają również z ukrytych kompleksów, niespełnionych nadziei i historycznych niepowodzeń. W przypadku bardziej pozytywnych niż negatywnych stosunków między określonymi narodami lub grupami etnicznymi o treści opinii i ocen dotyczących politycznych, społecznych czy kulturalnych cech każdej ze stron mogą decydować takie czynniki, jak sympatia, szacunek lub uznanie dla jej osiągnięć. Kwestii stereotypów nie sposób zatem rozpatrywać w oderwaniu od sprawy charakteru narodowego, która stanowi odrębny i skądinąd kontrowersyjny problem badawczy odnoszący się oczywiście nie tylko do Niemców, lecz do każdej nacji. Na percepcję charakteru jednej nacji przez drugą składają się autentyczne odmienności oraz wyimaginowane różni-

ce i podobieństwa. Należy zauważyć, że w miarę nawarstwiania się elementów tworzących na przykład obraz Niemca w świadomości Polaków, granica między rzeczywistością a fikcją w społecznym odbiorze narodowej podmiotowości strony przeciwnej ulega stopniowo zatarciu.

Do prześledzenia zjawisk typowych dla kształtowania się tych wyobrażeń i uchwycenia prawidłowości z nimi związanych zapewne przyczyniło się opracowanie przez Waltera Lippmana na początku lat dwudziestych XX w. teorii stereotypów funkcjonujących w życiu publicznym. Badania tego amerykańskiego socjologa i politologa reprezentującego liberalny światopogląd, autora głośnej rozprawy o opinii publicznej (1922), oraz innych uczonych wykazały, że stereotypy narodowe zawierają nie zawsze zależną od doświadczeń wizję rzeczywistości, stanowiącą uogólnienie partykularnych spostrzeżeń i opinii. Jako wytwory semantyczne wyrażają one emocjonalny stosunek do innej nacji, oparty na jej ciągłym wartościowaniu, które głęboko zapada w świadomość zbiorowości dokonującej tych ocen. Z tego względu stereotypy są szczególnie trudne do przezwyciężenia. Nie ulegając z reguły w długich okresach żadnym zmianom, stanowią wciąż — niestety — niedoceniany przez naukowców trwały element życia duchowego i kultury politycznej, w mniejszym czy większym stopniu warunkujący rozwój stosunków między poszczególnymi narodami lub grupami etnicznymi. Jak już wzmiankowałem, stereotypy nabierają szczególnego znaczenia w przypadku nacji sąsiadujących z sobą. Zgodnie bowiem z ustaleniami niemieckiego uczonego Ferdinanda Tönniesa, autora rozprawy *Gemeinschaft und Gesellschaft* (1887), sąsiedztwo jako rodzaj wspólnoty międzyludzkiej polega na „bliskości zamieszkania”, która stwarza „liczne okazje styczności”, powodując „wzajemne przyzwyczajenie i intymną znajomość”. Przyzwyczajenia mogą wszelako opierać się i na dobrych, i na złych wspólnych doświadczeniach. Nawet w prawie międzynarodowym funkcjonuje określenie „dobre sąsiedztwo” — w celu odróżnienia odmiennych od niego stosunków między państwami graniczącymi z sobą. Takie pojęcie zostało użyte — co warto podkreślić — w traktatach normalizujących stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Federalną Niemiec (1990–1991). Tak czy inaczej Niemcy były i są sąsiadem Polski, który wielokrotnie był naszym wrogiem. Można by w związku z tym odwołać się do wypracowanej jeszcze przed nastaniem Trzeciej Rzeszy — państwa niemieckiego szczególnie wrogiego wobec Polski — teorii prawnika Carla Schmitta charakteryzującej zjawisko „polityczności” (*das Politischen*). Jego istota miała wyrażać się w rozróżnieniu dwóch przeciwstawnych stanów egzystencjalnych, wzajemnie się zresztą warunkujących i niekiedy przechodzących jeden w drugi: przyjaźni i wrogości. W przypadku relacji polsko-niemieckich, a więc również rozwoju odpowiednich stereotypów narodowych, pierwszy z wymienionych przejawów polityczności realizował się w przeszłości niezwykle rzadko.

O oddziaływaniu raczej złych niż dobrych doświadczeń historycznych na „obraz” Niemca wśród polskiego społeczeństwa może świadczyć długotrwała po-

pularność porzekadła: „Jak świat światem, nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem”. Jeszcze u schyłku tzw. Polski Ludowej (1987), czyli ponad czterdzieści lat po zakończeniu II wojny światowej, aż 47% Polaków uważało RFN (o NRD oficjalnie się wtedy nie wypowyadano w tej sprawie) za największe zagrożenie dla naszego kraju, deklarując tylko w niewielkim stopniu (ok. 10%) sympatię do Niemców. Opinie na ten temat zaczęły się zmieniać — w kierunku bardziej pozytywnego wizerunku Niemiec — po upadku ustroju komunistycznego w Polsce. Nawet współcześnie Niemcy nie są jednak w naszym kraju tak lubiani i szanowani, jak niektóre inne narody, zwłaszcza Amerykanie czy Francuzi. Negatywne stereotypy Niemca (podobnie jak negatywne stereotypy Polaka w Niemczech) wciąż dają zatem o sobie znać w świadomości Polaków, choć zapewne nie są już tak silne, jak jeszcze kilkanaście lat temu. Rzadko kiedy pojawiają się wszakże w Polsce głosy o niebezpieczeństwie ze strony Niemiec. Dotyczy to zwłaszcza ewentualnego zagrożenia o charakterze militarnym. Częściej słychać natomiast — zwłaszcza po prawej stronie naszej sceny politycznej — przestrogi przed gospodarczą hegemonią RFN w Europie i podporządkowaniu sobie w tej dziedzinie Polski przez Niemcy. Faktem jest, że dla młodego pokolenia Polaków odnoszące się do Niemiec reminiscencje okresu II wojny światowej nie mają już obecnie praktycznie żadnego znaczenia i wartości.

Co się jeszcze tyczy ogólnych spostrzeżeń dotyczących sposobu percepcji Niemców przez Polaków, to należy zauważyć, że w będącym przedmiotem moich rozważań okresie od końca XVIII w. (kiedy zaczęły się pojawiać pierwsze utrwalone na piśmie polskie wyobrażenia o Niemcach) do 1939 r. (a także w następnych latach) bynajmniej nie funkcjonował jeden jedyny stereotyp Niemca, ale co najmniej kilka lub nawet kilkanaście. Z historycznie uzasadnionych powodów, wynikających m.in. z udziału Prus w rozbiorach Rzeczypospolitej, istnienia zaboru pruskiego, a od 1871 r. niemieckiego, wrogości Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy do Polski w okresie międzywojennym, dominował — przy pewnej różnorodności podejścia do Niemiec ze strony Polaków — „wzorzec nacjonalistyczny”. Jak trafnie wykazał Wojciech Wrzesiński, przedstawiał on Niemca jako naszego „stałego wroga”, w dodatku przekonanego o potrzebie nieprzyjaznego odnoszenia się do Polaków, dysponującego potęgą militarną, mającego wyższą kulturę i cywilizację oraz przewyższającego nas w innych dziedzinach (bogactwo, pracowitość, wytrwałość itp.). Z rozmaitych ocen Niemców przez Polaków w omawianym okresie tworzyła się rozległa mozaika opinii, łącząca elementy odmiennych sądów ze wspólnymi i powtarzającymi się niezależnie od warunków wyobrażeniami.

Warto wskazać na jeszcze jedną przesłankę kształtowania się stereotypu Niemca w polskiej kulturze politycznej, a mianowicie na korelację między jego rozwojem a polityką państwową Niemiec (Prus i Rzeszy) wobec Polaków i Polski. Z analizy rozmaitych materiałów źródłowych wynika, że Polacy, nie bez podstaw przyjmując za cechę narodową swego zachodniego sąsiada jego dążenie do znacznego podporządkowania się celom politycznym realizowanym przez swoje pań-

stwo — wyrażające się najpełniej w stosowanej w Niemczech protestanckiej zasadzie „przywiązania do zwierzchności” (*Obrigkeitsstreue*), powszechnie dostrzegali w skłonności do posłuszeństwa wobec władzy źródło wielu przywar i nielicznych zalet Niemców. Należy również zauważyć pewną współzależność między kształtowaniem się stereotypu Niemca a znaczącymi wydarzeniami w dziejach narodu polskiego, nawet jeśli nie miały one bezpośredniego odniesienia do Niemiec bądź jeśli Niemcy w nich nie uczestniczyli. Na ogół można jednak wskazać na związki między tymi wydarzeniami i zachodnim sąsiadem Polski. Mianowicie koniec XVIII w. oznaczał utratę niepodległości przez Rzeczpospolitą w wyniku jej trzeciego i ostatniego rozbioru (1795), w którym brały udział Prusy. Kolejną cezurą w kształtowaniu się stereotypu Niemca wśród Polaków był okres Wiosny Ludów (1848–1849). Również wtedy rozgrywały się na ziemiach polskich wydarzenia mające odniesienia do Niemiec. Jeszcze bardziej owa współzależność uwidoczniła się w okresie jednoczenia się państw niemieckich na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. Można przyjąć, że rok 1871 r. — powstanie Rzeszy Niemieckiej — wyznaczał kolejny etap w dziejach stereotypu Niemca. Nasilenie antypolskiej działalności władz niemieckich w okresie tzw. Hakaty (od 1894 r.) oraz w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej i podczas niej — oto kolejne wydarzenia wpływające na kształtowanie się polskich opinii i ocen Niemiec i Niemców. Niektóre nowe elementy w kształtowaniu się stereotypu przedstawicieli nacji sąsiadującej z Polską od zachodu pojawiły się w okresie istnienia Rzeszy parlamentarno-demokratycznej, zwanej Republiką Weimarską (1919–1933). Objęcie władzy w Niemczech przez nazistów stanowiło początek następnej cezury czasowej w funkcjonowaniu i rozwoju tego stereotypu, którą zamykał wybuch II wojny światowej. Jak już wspomniałem, stereotyp Niemca, a właściwie jego stereotypy kształtowały się wśród Polaków również po 1 września 1939 r. i nadal obecne są w naszej kulturze politycznej.

Co się tyczy opinii o Niemcach formułowanych przez Polaków po 1795 r., to należy zauważyć, że w nowej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej, wynikającej z utraty samodzielnego bytu państwowego, stosunek do naszego zachodniego sąsiada uległ istotnym zmianom w porównaniu z wcześniejszym okresem. Znamienne dla kształtowania się wyobrażeń o Niemczech przed trzecim rozbiorem Polski lekceważenie i niechęć wobec nich — stanowiące rezultat językowej i częściowo wyznaniowej odmienności tego narodu — zaczęło przeradzać się w poczucie zagrożenia i wrogości. Do utrwalenia tego stanu emocjonalnego przyczyniło się przeświadczenie charakterystyczne zwłaszcza dla Polaków zamieszkujących w zaborze pruskim o odwiecznym i nieuchronnym konflikcie z Niemcami. W rzeczywistości oznaczało ono uznanie za oczywisty antagonizm między Polakami i Prusakami, a nie wszystkimi Niemcami. Na przykład Bawarczycy żyjący z dala od Polaków — jako niebędący naszymi sąsiadami — nie uchodzili za wrogów. Z pewną sympatią odnoszono się nawet do Saksończyków, mając w pamięci związki dynastii Wettynów z Rzeczpospolitą w XVIII w.

Polskie opinie o Niemcach tuż po 1795 r. i na początku XIX w. nie były zatem jednoznacznie negatywne. Należy jednak zaznaczyć, że generalnie dominowały w nich znaczny krytycyzm i niechęć. Jedną z jego głównych przesłanek były złe doświadczenia historyczne Polaków z Krzyżakami, które często przypomniano w ówczesnej polskiej publicystyce, czyniąc to także w celu umniejszenia odpowiedzialności rządzących Rzeczpospolitą za utratę niepodległości pod koniec XVIII w. W tamtym okresie jako szczególne „fatum” ciążyące nad upadającą Polską traktowano Prusy. Dążenie do utrwalenia występującej już wcześniej ksenofobii wobec nich nie stanowiło wszakże przeszkody w dostrzeganiu u Niemców w ogóle pewnych pozytywnych cech, rodzących wśród Polaków uzasadniony szacunek, a nawet zazdrość i zawiść. Już na przełomie XVIII i XIX w. za takie przymioty uważano pracowitość, skrupulatność czy odpowiedzialność większości członków narodu niemieckiego. W ten sposób Polacy skłonni byli oceniać nawet Prusaków, do których odnosili się — jak wiadomo — z wyraźną niechęcią. Na dostrzeganiu nie tylko negatywnych, lecz także pozytywnych cech Niemców polegała charakterystyczna dla pierwszych lat porozbiorowych dychotomia w ówczesnym polskim stereotypie tej nacji.

Częściowa zmiana w „obrazie” Niemców na ziemiach polskich pod zaborami zaszła podczas powstania listopadowego. Do zrewidowania niektórych pejoratywnych sądów o nich skłaniała postawa tych spośród członków tego narodu, którzy w rozmaity sposób okazywali wsparcie walczącym z Rosją Polakom. W pierwszej połowie XIX w. nadal żywe było wśród Polaków zainteresowanie zbiorowymi cechami naszego zachodniego sąsiada. Wyrazem tego była interesująca charakterystyka nacji niemieckiej przeprowadzona w 1833 r. przez Maurycego Mochnackiego, zawierająca — rzecz znamienna — wysoką ocenę możliwości rozwojowych Niemców. Poglądy tego reprezentanta romantycznej i mesjanistycznej filozofii nie wyparły wprawdzie starych, obiegowych opinii o Niemcach, lecz zapewne przyczyniły się do wzbogacenia treści stereotypu tego narodu. Mochnacki dostrzegał mianowicie w niektórych Niemcach — nastawionych antyabsolutystycznie i prodemokratycznie — potencjalnych uczestników wraz z częścią Polaków międzynarodowego zrywu rewolucyjnego w celu politycznej i społecznej przebudowy skostniałych stosunków w Europie. Warto zaznaczyć, że inni polscy romantycy (m.in. A. Mickiewicz) na ogół nie podzielali pozytywnych opinii Mochnackiego o Niemcach. Mimo to około połowy XIX w. dało się wśród polskich intelektualistów, przede wszystkim u Joachima Lelewela i Karola Libelta, zauważyć — spowodowane narastaniem ponadnarodowych dążeń do przemian politycznych na kontynencie europejskim — wyczekiwanie na przełom w dotychczasowych, nieprzychylnych Polakom postawach Niemców. Nadzieje na zmianę w tej dziedzinie okazały się jednak płonne. W narastającym od czasu Wiosny Ludów zjawisku „pruskości” (*Preußentum*), rozumianej jako kwintesencja dyscypliny, odpowiedzialności, porządku i pracowitości, nie mieściły się bowiem jakiegokolwiek propolskie sympatie czy sentymenty. Co więcej: syndrom pruski nosił wyraźnie

antypolskie cechy, choć należy dodać, że występowały one z różnym nasileniem w poszczególnych okresach historycznych od około połowy XIX w. do końca II wojny światowej. Szczególnie silne były pod koniec tamtego stulecia i w czasach Trzeciej Rzeszy.

Jak w okresie przed Wiosną Ludów, tak też w połowie XIX w. na stereotyp Niemca w świadomości Polaków składały się nierzadko sprzeczne z sobą wyobrażenia. Choć nie były one identyczne z wcześniejszymi sądami o tej nacji, świadczyły jednak o trwałości pewnych schematów myślowych w odniesieniu do Niemców (poczucie obcości i zagrożenia, trudności w nawiązaniu dialogu itp.). Wydarzenia rewolucyjne w Prusach i innych państwach europejskich w latach 1848–1849 z jednej strony wpłynęły na podjęcie przez część elity umysłowej narodu polskiego próby przewartościowania już utrwalonego stereotypu, z drugiej zaś stanowiły dla niektórych kręgów opiniotwórczych potwierdzenie celowości podtrzymywania dotychczasowego sposobu postrzegania przeciętnego Niemca. Wskutek Wiosny Ludów Polacy przyjęli w odniesieniu do narodowego charakteru swego zachodniego sąsiada, a równocześnie zaborcy swoisty syndrom, w którym zalety i przywary tworzyły jednolity, zborny „obraz” psychiki Prusaka, przenoszony stopniowo na wszystkich Niemców. W stale obecnym w polskiej świadomości niemal po dzień dzisiejszy wizerunku wspomnianej pruskości — umiejętnie zresztą przez lata podsycanym przez samych Polaków — można było w połowie XIX w. odnaleźć odzwierciedlenie cech tego narodu odnoszącego polityczne, gospodarcze i militarne sukcesy w Europie, kształtowanego przez coraz silniejsze własne państwo i coraz wyraźniej wyróżniającego się poziomem cywilizacyjnym od swych sąsiadów. Nic też dziwnego, że po początkowych nadziejach niektórych Polaków o demokratycznych i rewolucyjnych poglądach na współdziałanie z Niemcami zaczęło się wśród nich upowszechniać zwątpienie w możliwość wspólnej z Niemcami walki o wolność społeczną i polityczną. W pochodzącej z połowy XIX stulecia opinii filozofa Bronisława Trentowskiego przeszkodą nie do przezwyciężenia na drodze do stworzenia „dobrego sąsiedztwa” z Niemcami okazał się długotrwały antagonizm niemiecko-polski. Wyraźne różnice charakterologiczne miały wykluczać autentyczną współpracę tych dwóch nacji. W atmosferze politycznego zawodu z powodu generalnie nieprzyjaznej postawy Niemców wobec Polaków w okresie Wiosny Ludów umacniało się wśród naszych intelektualistów przeświadczenie o prawdziwości mającego głębokie korzenie w przeszłości wyobrażenia Niemca — wroga Polaków, dbającego przede wszystkim o własne interesy, obojętnego na los pozbawionych niepodległości narodów i wierzącego w swoją wyższość nad nimi.

W celu przeciwstawienia się powszechnemu zwłaszcza wśród Prusaków przekonaniu o własnej potędze pojawiały się w połowie XIX w. w polskim piśmiennictwie (m.in. w rozprawach J. Moraczewskiego) opinie starające się podważyć oparty na niemieckiej ideologii romantycznej autostereotyp. W związku z tym podkreślano sprzeczności między psychiką Niemców a reprezentowanymi przez nich

wartościami cywilizacyjnymi. Coraz częściej jednak miejsce czysto teoretycznych dywagacji na ten temat zajmowały bezpośrednie i wnikliwe obserwacje życia codziennego Niemców, czynione m.in. przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, którego spostrzeżenia o podróży po państwach niemieckich w latach 1858–1864 odznaczały się sporym obiektywizmem. Ciekawe ustalenia w tej dziedzinie wnieśli na początku drugiej połowy XIX w. również wybitni polscy historycy — Józef Szujski i Karol Szajnocha. Wnioski płynące z badań tych i innych ówczesnych polskich uczonych (bezwzględność Niemców w realizacji celów politycznych, ekspansjonizm terytorialny tego narodu, poczucie wyższości oraz brutalność wobec podbitych nacji i in.) niewątpliwie brzmiały złowrogo dla naszego narodu.

Obawy o niepomysłny dla Polaków rozwój stosunków z Niemcami pogłębiały oznaki zbliżającego się momentu powstania zjednoczonej Rzeszy. Co prawda niektórzy polscy politycy i uczeni wiązali z nieuchronnym odrodzeniem się cesarstwa niemieckiego nadzieje na poprawę wzajemnych relacji i kontaktów, licząc zwłaszcza na osłabienie roli Prus w nowej Rzeszy. Wielu polskich obserwatorów przemian politycznych w Niemczech niedługo przed zjednoczeniem w 1871 r. wyrażało jednak odmienny — jak miało się wnet okazać — bardziej realistyczny pogląd, mając m.in. w pamięci negatywne nastawienie Niemców do powstania styczniowego. Niezależnie od rozmaitych opinii o spodziewanych skutkach dla Polaków (zwłaszcza w zaborze pruskim) utworzenia Rzeszy Niemieckiej oceny samego dążenia Niemców do stworzenia jednolitego organizmu państwowego były — co warto podkreślić — raczej pozytywne niż negatywne. Niekiedy prowadziły one do przewartościowania krytycznie odbieranych przez większość Polaków elementów charakteru tej nacji. W polskich publikacjach z lat sześćdziesiątych XIX w. nie brakło nawet pochwał, głoszonych m.in. przez Edmunda Chojeckiego, dla konsekwencji, wytrwałości, pracowitości i waleczności Niemców. Generalnie nie zmieniły one jednak wcześniej ukształtowanego w Polsce stereotypu tego narodu. W każdym razie dokonywała się — w miarę upływu czasu od utraty przez Rzeczpospolitą niepodległości pod koniec XVIII w. — pewna polaryzacja postaw Polaków wobec Niemców. Bynajmniej nie oznaczała ona wyraźnego polepszenia wizerunku naszego zachodniego sąsiada i zaborcy, lecz jedynie częściową zmianę sposobu jego postrzegania, wynikającą z sukcesywnego pojawiania się nowych elementów oceny Niemców przez Polaków, którą niosły z sobą kolejne wydarzenia historyczne. Niemiec pozostawał zatem nadal wrogiem Polaka, a co najmniej jego przeciwnikiem. Z tego względu należało się go nie tylko obawiać i unikać, lecz także w miarę możliwości stawiać mu opór, a nawet dążyć do jego zniszczenia. Mimo niewątpliwych osiągnięć cywilizacyjnych Niemców — a może na przekór nim — Polacy nierzadko wyśmiewali członków tego narodu, upatrując w nich ludzi prymitywnych o przyziemnych skłonnościach i słabych walorach intelektualnych. Taka konkluzja nasuwa się z analizy polskich opinii o Niemcach formułowanych w okresie narastania tendencji zjednoczeniowych na zamieszkanym przez nich obszarze w drugiej połowie XIX w.

W tamtym okresie zaczął się upowszechniać wśród Polaków niezupełnie nowy, choć wcześniej mniej eksponowany element w ocenie charakteru Niemców. Polegał on na dostrzeganiu związku między — jak wskazywano w polskich opiniach — „samouwielbieniem” Niemców i ich przekonaniem o wyższości nad innymi narodami a niemal bezgranicznym zaufaniem przytłaczającej większości członków tej nacji do rodzimej władzy. Warto wskazać na kolejny wyróżnik sposobu postrzegania Niemców przez Polaków w okresie tworzenia się zjednoczonej struktury państwowej u naszego zachodniego sąsiada. Wzrost potęgi politycznej i gospodarczej Niemiec po 1871 r. oznaczał mianowicie — zgodnie z ówczesnymi polskimi przewidywaniami — ostateczne odejście Niemców od tradycji romantycznych pierwszej połowy XIX w. i nasilenie się wśród nich tendencji pragmatycznych, które wiązały się z rozwojem w Rzeszy stosunków kapitalistycznych z typowym dla nich dążeniem do bogacenia się i uzyskiwania coraz lepszej pozycji społecznej. Prócz już wskazanych elementów stereotypu Niemca w okresie zjednoczeniowym występował jeszcze jeden ważny składnik „obrazu” tego narodu. W opiniach Polaków o rosnących w siłę Niemczech po 1871 r. istotną rolę odgrywał niepokój wielu z nich spowodowany rozwojem nacjonalizmu, militarizmu i ekspansjonizmu naszego zachodniego sąsiada. Wymienione cechy już nie tylko „pruskości”, ale w ogóle „niemieckości” (*Deutschtum*) stały się odąd — przynajmniej do końca II wojny światowej — niemal schematycznym ujęciem polskiego wizerunku Niemca. Choć Polaków oceny skutków utworzenia cesarstwa Hohenzollernów nie były wyłącznie negatywne, potwierdzając aktualność wcześniej ukształtowanej dychotomii w stereotypie Niemca, przeważał jednak sceptycyzm i krytycyzm wobec przemian w Rzeszy. Wyrazem takiego stosunku Polaków do Niemców były od lat siedemdziesiątych XIX w. nie tylko liczne artykuły prasowe i inne publikacje, ale również coraz częściej pojawiające się wtedy (m.in. w czasopiśmie „Mucha” i „Diabeł”) karykatury Niemców, które na trwałe weszły do arsenału środków przedstawiających stereotyp tego narodu. I jedno, i drugie miały przede wszystkim na celu wyolbrzymianie funkcji przywar tej nacji, a przynajmniej pomniejszanie lub nawet przemilczanie jej pozytywnych wartości. W tym miejscu warto dodać, że analogicznymi metodami i środkami posługiwali się — nie tylko w drugiej połowie XIX w. — także Niemcy w odniesieniu do Polaków. Nierzadko były one jeszcze bardziej wyrafinowane czy wręcz bardziej perfidne od polskich przedstawień Niemców. Można stwierdzić, że stereotyp Polaka w Niemczech opierał się bowiem niemal wyłącznie na negatywnych elementach oceny. Przykładowo, Niemcy zarzucali Polakom (niekiedy czynią to również współcześnie) pieniactwo, warcholstwo, nieporządek, brak dyscypliny, nieróbstwo, niegospodarność itp. Przez lata funkcjonowało w Niemczech — jeszcze zresztą do niedawna — pejoratywne określenie naszych wewnętrznych spraw: „polska gospodarka” (*polnische Wirtschaft*).

Konsekwencją upowszechniania się na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. bardziej negatywnych niż pozytywnych sądów o mieszkańcach Rze-

szy stało się dalsze utrwalanie wizerunku Niemca jako wroga Polaków i innych ościennych narodów. Nie bez wpływu na traktowanie Niemców co najmniej jako nieprzyjaciół pozostawał przebieg wojny prusko-francuskiej w latach 1870–1871. Zwycięstwo odniesione w niej przez Prusy i czołowa rola tego państwa w utworzonym wtedy cesarstwie Hohenzollernów słuszenie wzmacniały polskie obawy o losy naszego narodu żyjącego w granicach Rzeszy. Nic też dziwnego, że po 1871 r. często przewijała się w polskiej publicystyce — m.in. w artykułach warszawskich pozytywistów — kwestia tzw. syndromu pruskiego jako zagrożenia dla Polaków na Śląsku, Wielkopolsce czy Pomorzu. W tym kontekście przypomina antypolską postawę króla Fryderyka II, który wraz z Rosją i Austrią dokonał rozbioru Rzeczypospolitej. Publikacje na ten temat miały służyć Polakom żyjącym w zaborze niemieckim za przestrożę przed działalnością spadkobierców tego pruskiego monarchy. Należy jednak zaznaczyć, że polscy pozytywiści nie formułowali jednak wyłącznie pejoratywnych ocen Prusaków. Mimo krytycznego stosunku do ciężącej nad Drugą Rzeszą tradycji pruskiej oraz germańskiej i krzyżackiej niektórzy Polacy nie zawahali się podkreślać cywilizacyjnego dorobku ówczesnych Niemców, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i naukowej. Zarówno przed powstaniem zjednoczonej Rzeszy, jak i po 1871 r. zdania na ten temat były podzielone, czego przykładem ocena wyrażona przez entuzjastę budowy wspólnoty europejskiej Stefana Buszczyńskiego w 1875 r.

Na stereotyp Niemca w świadomości Polaków składały się w omawianym okresie jeszcze inne elementy. Do nowoczesnych ujęć wizerunku naszego zachodniego sąsiada należało wyraźne postrzeganie tej nacji jako tworu onnipotencji państwa niemieckiego pod pruską hegemonią, a zatem traktowanie czynnika politycznego jako poniekąd kreującego czynnik narodowy. Symbolem prymatu państwa nad narodem (wyrażającego się w przyjmowanej niekiedy w niemieckiej historiografii końca XIX w. konstrukcji „narodu państwowego” — *Staatsnation*) stała się dla wielu Polaków polityka „żelaznego” kanclerza Ottona von Bismarcka, prowadzona już przed podjęciem przez niego wyraźnie antypolskiej działalności. Upatrując w Niemcach narodu ślepo przywiązanego do władzy politycznej, przeczulonego na punkcie własnej godności, zarozumiałego, próżnego, chciwego i nierzadko okrutnego, z atencją odnoszącego się do służby wojskowej, polscy twórcy stereotypu tej nacji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. (m.in. B. Limanowski, A. Świętochowski, A. Walewski, L. Żychliński) zwracali uwagę na wynikające z wymienionych cech zagrożenia dla pozbawionych swego państwa Polaków. Równocześnie wskazywano na polaryzację postaw Niemców wobec naszego narodu, dostrzegając w nich nie tylko wyłącznie negatywne oznaki. Gdy w 1885 r. nastąpiły tzw. rugi pruskie, wielu Polaków uznało, że polityka germanizacyjna rządu Bismarcka nie rokuje jednak nadziei na poprawę stosunków między obiema nacjami. Antypolonizm przytłaczającej większości Niemców wzmógł zatem nastroje wrogości Polaków wobec władz i obywateli Rzeszy, co nie pozostało bez wpływu na treść stereotypu naszego zachodniego sąsiada. Mniej

więcej na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. w polskiej publicystyce i literaturze (np. T. Jeske-Choiński) uosobieniem cech przeciętnego Niemca stała się postać „Michałka” (*der deutsche Michel*), zapożyczona zresztą z niemieckiego autostereotypu.

Na schyłek tamtego stulecia przypadł — o czym już wzmiankowałem — kolejny etap w kształtowaniu się stereotypu Niemca wśród Polaków. Zbiegł się on w czasie z antypolską działalnością Hakaty, która ze zrozumiałych powodów nasiliła, już i tak silne negatywne oceny wobec Niemców — jako wrogów i ciemiężców części narodu polskiego żyjącego pod władzą Rzeszy. Nie tylko jednak nowe, niekorzystne dla polskiej ludności zaboru pruskiego wydarzenia w polityce narodowościowej Niemiec w omawianym okresie, lecz także ówczesny rozwój sytuacji międzynarodowej zaciążył na kształtowaniu się stereotypu Niemca w świadomości Polaków. Już pod koniec XIX w. wystąpiły wyraźne różnice interesów poszczególnych mocarstw europejskich, a nawet groźba militarnego konfliktu między nimi. W splocie tych okoliczności niektórzy Polacy dostrzegali możliwość osłabienia silnej pozycji Rzeszy w stosunkach międzynarodowych. Nie bez wpływu na wizerunek Niemca w polskiej kulturze politycznej schyłku XIX stulecia pozostawały jeszcze takie okoliczności, jak instytucjonalizacja prądów nacjonalistycznych w cesarstwie Hohenzollernów, budzenie się świadomości narodowej Polaków i kształtowanie się polskich stronnictw politycznych w trzech zaborach. Wymienione czynniki powodowały wzrost liczby opinii o Niemcach, zwiększenie pola obserwacji cech tej nacji, wzmożenie konfrontacji jej przywar i zalet z charakterem innych narodów oraz włączenie się w kreację stereotypu „Michałka” coraz szerszych grup polskiego społeczeństwa, reprezentujących rozmaite opcje ideowe.

Dywagacje o Niemcach koncentrowały się na kilku kwestiach. Jedną z nich zawierała się w często stawianym przez Polaków pytaniu, czy Niemcy stały się po 1871 r. narodem rzeczywiście zjednoczonym, czy tylko spruszczonym. W tej sprawie dominował pogląd wskazujący bardziej na drugą niż na pierwszą z wymienionych możliwości. Kwestia „pruskości” Niemiec rodziła jednak znaczne kontrowersje zwłaszcza między polskimi konserwatystami i nacjonalistami (endekami). Nie mniej intrygowała pewne polskie kręgi opiniotwórcze również sprawa uznania Niemców w ogóle za zły (niemoralny) naród czy jedynie za naród znieprawiony. Należy zauważyć, że więcej zwolenników miało — także w tym przypadku — drugie ujęcie istoty niemieckiej nacji, choć ostro spierano się na ten temat. W mozaice opinii odnoszących się do wskazanych problemów można odnaleźć wspólne elementy oceny Niemców. Jednym z nich był podobny dla wielu Polaków sposób rozpatrywania niemieckiej przeszłości sięgającej jeszcze czasów wczesnośredniowiecznych, aby wyciągnąć z tej lekcji historii niezbyt zresztą budujące wnioski na przyszłość. Na przykład wybitny językoznawca Aleksander Brückner podkreślał, prócz innych składników dziejów Niemiec (rozwój ludów germańskich, tradycje krzyżackie, rola Prus w stosunkach polsko-niemieckich,

parcie Niemiec na Wschód), znaczenie poszczególnych polityków w historii naszego zachodniego sąsiada. Należy zauważyć, że w badania tej problematyki angażowało się pod koniec XIX i na początku XX w. coraz więcej polskich autorytetów naukowych, by wymienić choćby historyka Szymona Askenazego. O Niemcach chętnie wypowiadali się — nie zawsze krytycznie — także ceni-ni literaci, m.in. Maria Konopnicka, Bolesław Prus i Wiktor Gomulicki. Mimo rozbieżności sądów tworzących stereotyp Niemca upowszechniło się w polskiej publicystyce i nauce przełomu tamtych stuleci przekonanie o dążeniu Niemiec, a zwłaszcza Prus, do wyniszczenia narodu polskiego. Niezbyt pocieszające mogły okazać się w tej sprawie formułowane raczej sporadycznie (m.in. przez A. Świętochowskiego), mało przekonujące zresztą opinie o „cywilizacyjnym zafocofaniu” ówczesnych Prus. Krótkotrwałe nadzieje na zmianę negatywnego wizerunku Niemca wzbudziło wśród Polaków ustąpienie Bismarcka z funkcji kancle-rza Rzeszy w 1890 r. Stereotyp Niemca konfrontowano niekiedy — co stanowiło pewne *novum* w porównaniu z wcześniejszym okresem rozwoju wizerunku tego narodu — z kształtującym się również wśród Polaków wyobrażeniem cech dwóch pozostałych zaborców. Warto uwypuklić, że dla Polaków mieszkających w Dru-giej Rzeszy zestawienie Niemców (Prusaków) z Austriakami czy Rosjanami na ogół wypadło na niekorzyść tych pierwszych. W każdym razie rachunek nadziei i obaw Polaków związanych z Niemcami był na przełomie XIX i XX w. nader zło-żony. W polskich ocenach niemieckiego charakteru w tamtym okresie ścierały się dwa znamienne poglądy: optymistycznie nastawionego w tej sprawie Bolesława Prusa i pesymistycznego pod tym względem Henryka Sienkiewicza. Między nimi starali się oscylować tacy wybitni intelektualiści lub politycy, jak Oswald Balzer, Bolesław Koskowski, Adam Krasieński, Jan Ludwik Popławski, Leon Wasilewski. Niemal wszyscy oni uważali, że Niemców jako cały naród, a przynajmniej jego znaczną część cechowały nacjonalizm, bezwzględność i wrogość do innych nacji, zwłaszcza zaś do Polaków.

Taki stereotyp Niemca okazał się dominujący w świadomości Polaków również na początku XX w., który stał pod znakiem wzmożonych przygotowań głównych państw europejskich do spodziewanej wojny. W tamtym okresie nie-rzadko określano na ziemiach polskich — przede wszystkim w zaborze pruskim — naszego zachodniego sąsiada jako „społeczeństwo koszarowe”. Wokół kwe-stii szczególnej roli armii w cesarstwie wilhelmińskim, coraz bardziej widocznej organizacji życia publicznego w tym państwie na wzór wojskowy oraz innych przejawów niemieckiego militarystyki i megalomanii oscylowała wtedy większość polskich enuncjacji na temat tzw. pruskości czy niemieckości. Zarówno w słow-nych, jak i rysunkowych wyobrażeniach Niemców — z reguły okraszonych satyrą — powtarzał się zapewne przejawskrawiony wizerunek „Michałka”, którym nie-odłącznym atrybutem stało się od początku XX w. żołnierskie wychowanie. Taki właśnie „obraz” Niemca wyłania się z licznych — czasem śmiesznych, a czasem ponurych — karykatur przedstawicieli tej nacji, pochodzących z tamtego okresu.

Na wizerunek „Michałka” składały się w polskim ujęciu takie cechy, jak tępota, ociężałość, brzydota, brutalność, żarłoczność, krzykliwość (notabene analogicznie ukazywane również przez Francuzów). Przedstawiany w ten sposób Niemiec na ogół był ubrany w mający symbolizować przywary tego narodu mundur wojskowy. Jako nacjonalista i militarysta „Michalek” uchodził nie tylko za wroga Polaków, lecz także innych nacji europejskich, co niechybnie wiązało się z narastającą groźbą wojny oraz z imperialistycznymi dążeniami Rzeszy na początku XX w. Co prawda niektórzy polscy obserwatorzy sceny politycznej w ówczesnych Niemczech (m.in. B. Prus) przestrzegali przed nazbyt uproszczonym „widzeniem” cech niemieckich, lecz sporadyczne głosy niejako w obronie tego narodu nie zmieniały zasadniczo jego stereotypu wśród Polaków. Można nawet stwierdzić, że tuż przed I wojną światową ponownie wzrosło w naszym społeczeństwie zainteresowanie kwestią odmienności charakteru i postaw Polaków i Niemców, którą rozpatrywano — rzecz godna podkreślenia — nie tylko w kategoriach historycznych i kulturalnych, ale niekiedy również biologicznych, a nawet rasowych. Do rozważań na temat różnic między obydwoma narodami cenny wkład wnieśli wspomniany już Wiktor Gomulicki i powieściopisarz Józef Weyssnhoff. W obliczu zbliżającego się militarnego konfliktu w Europie Polacy czynili także porównania między Niemcami a Rosjanami. Nietrudno odgadnąć, że Niemcy wypadali w tych ocenach z reguły gorzej niż Rosjanie, gdyż uważani byli za naszych bezwzględnych wrogów — przede wszystkim z powodu polityki hakatystycznej.

Z wyraźnie już ukształtowanym stereotypem Niemca jako wroga Polacy przeszli w lata I wojny światowej. Ten czteroletni okres w dziejach relacji polsko-niemieckich był zbyt krótki, aby mogły się wtedy rozwinąć nowe wyobrażenia o naszym zachodnim sąsiedzie, które zmieniłyby panujący dotychczas stereotyp. Mimo to lata wojny wpłynęły na skorygowanie i wzbogacenie pewnych elementów wizerunku Niemca w polskiej kulturze politycznej. Niewątpliwie wzmocnieniu uległo przeświadczenie o materialistycznym stosunku tego narodu do życia. Przebieg działań militarnych pogłębił w stereotypie Niemca takie wywodzące się z pruskiego syndromu elementy, jak zarozumiałstwo i pycha, brutalność i okrucieństwo. Nie zabrakło również bardziej pozytywnych ocen, wskazujących m.in. na dobre przygotowanie Rzeszy do wojny, poświęcenie się Niemców dla swej ojczyzny, zdyscyplinowanie tej nacji czy na jedynie częściową odpowiedzialność cesarstwa Hohenzollernów za wybuch wojny światowej. Ze zrozumiałych względów tego rodzaju opinie formułowane były przez polskie kręgi polityczne zorientowane na państwa centralne, a nie na kraje tworzące ententę. Wymowny przykład niezupełnie negatywnego stosunku do Niemców, niepozbawionego nawet elementów pozytywnych, stanowiły poglądy Władysława Studnickiego. Nieprzypadkowo zyskał on już w tamtym okresie miano germanofila, będąc nim także po 1918 r. W każdym razie podczas I wojny światowej występowała polaryzacja — wprawdzie nieznaczna — postaw Polaków wobec Niemców. O ile jednak przed 1914 r. odzwierciedlała ona głównie układ sił politycznych polskiego społeczeń-

stwa, o tyle w okresie wojny wyrażała zwłaszcza stosunek do dwóch walczących z sobą bloków militarnych i pewne nadzieje na odrodzenie polskiej państwowości, związane ze zwycięstwem jednego z tych obozów. Nawet ogłoszenie 5 listopada 1916 r. manifestu cesarzy niemieckiego i austriackiego — Wilhelma II i Franciszka Józefa I — do Polaków zasadniczo nie spowodowało zmiany stereotypu Niemca jako nacjonalisty i militarysty. Symbolem tych groźnych cech stał się dla Polaków zwłaszcza ówczesny władca Rzeszy, którego wizerunek w świadomości naszego narodu przesłonił nie mniej negatywny „obraz” króla pruskiego Fryderyka II. W miarę zbliżania się końca wojny pogłębiał się wśród Polaków podział na zwolenników i przeciwników bloku państw centralnych. Od 1917 r. wskutek militarnej przewagi ententy zaczęły pojawiać się w polskiej publicystyce spekulacje dotyczące następstw spodziewanej klęski Rzeszy i Austro-Węgier. Jedni Polacy uważali, że porażka Niemiec w wojnie spowoduje kryzys „wartości pruskiej maszyny państwowej”, który może okazać się korzystny dla sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości. Według innych klęska militarna tego państwa bynajmniej nie oznaczałaby rewizji cech typowo pruskich czy niemieckich. Wyznawcom tej koncepcji zapewne odpowiadały mnożące się wtedy w różnych polskich czasopismach karykatury Niemca jako krwiożerczego wilka, świni pchającej się do koryta, jadowitego gada lub pająka rozsnuwającego śmiertelną sieć.

Kolejny etap w kształtowaniu się stereotypu Niemca w polskiej kulturze politycznej rozpoczął się wraz z klęską Rzeszy w I wojnie światowej, upadkiem cesarstwa Hohenzollernów i ustanowieniem w Niemczech rządów republikańskich. Jak wiadomo, wydarzeniom tym towarzyszył w tym państwie narastający po 1918 r. kryzys polityczny i społeczny związany z załamaniem się potęgi Rzeszy i podsycany przez poczucie frustracji powszechnie występujące wówczas wśród Niemców. Wszystko to nie pozostało bez wpływu na formowanie się „obrazu” Niemca w niepodległej już Polsce. Znamienne, że mimo znacznego osłabienia Niemiec w tamtym okresie wciąż dominowało w naszym kraju przeświadczenie o realnym zagrożeniu dla Polski i Polaków ze strony Rzeszy. Wyraźnie obawiano się bowiem odrodzenia — w sprzyjających okolicznościach — dawnej potęgi Niemiec. Z tego powodu w polskim piśmiennictwie po I wojnie światowej występował raczej jednostronny — niezupełnie zgodny z faktami — wizerunek Niemca, wskazujący na jeszcze bardziej niż przedtem krytyczne nastawienie do niego. Symboliczny „Michałek”, jako typ mieszczańskiego filistra i urodzonego żołnierza, miał zatem nadal pozostawać sobą ze wszystkimi swoimi przyzwyczajeniami, mimo że został pokonany w wojnie, zaskoczony nagłą zmianą szanowanego przez siebie cesarstwa wilhelmińskiego w znienawidzony ustrój republikański, przestraszony wydarzeniami rewolucji socjalistycznej w Niemczech w latach 1918–1919 oraz niezadowolony z utraty przez Rzeszę części terytorium i kolonii.

Urażeni, upokorzeni, zawiedzeni i sfrustrowani z tych powodów Niemcy uchodzili w polskiej publicystyce (zwłaszcza endeckiej) po I wojnie światowej za wciąż niebezpiecznych naszych sąsiadów. Nawet dostrzegający w tym naro-

dzie pewne pozytywne cechy (dyscyplina, pracowitość itp.) piłsudczycy uważali, że psychika „republikańskiego” Niemca zasadniczo nie różniła się od charakteru Niemca „cesarskiego”. Rozpatrując cechy jego osobowości w tamtym okresie, Stanisław Kutrzeba, Gustaw Olechowski, Maciej Wierzbński i inni autorzy chętnie odwoływali się do doświadczeń z przeszłości, aby ukazać ciągłość antypolskiej postawy Niemców. W miarę poprawy sytuacji politycznej i gospodarczej w Republice Weimarskiej, od około połowy lat dwudziestych XX w. zaczęły mnożyć się w Polsce głosy przestrzegające przed groźnymi dla sąsiadów ówczesnej Rzeszy skutkami wydobywania się tego państwa z powojennego kryzysu. Obawy przed konsekwencjami tego kryzysu wzrastały z niepokojem obserwowany w Polsce wzrost tendencji odwetowych i rewizjonistycznych wśród Niemców, który niekiedy uznawano (np. piłsudczyk S. Srokowski) za przejaw odradzania się „syndromu pruskiego”. W zasadzie tylko niektórzy polscy konserwatyści i socjaliści kreślili wtedy bardziej pozytywny niż negatywny wizerunek Niemca. Drudzy z nich opierali swój „obraz” tej nacji na klasowej analizie społeczeństwa Republiki Weimarskiej, przeciwstawiając „dobrych” robotników niemieckich „złym” kapitalistom i agrariuszom.

Podział na lepszych i gorszych Niemców uwidocznił się również w polskiej literaturze satyrycznej po I wojnie światowej. Z jej analizy wyłania się pewna prawidłowość w kształtowaniu się stereotypu „niemieckiego Michałka”. Do około połowy lat dwudziestych minionego stulecia rzadziej przybierał on (m.in. w publikacjach Z. Czermańskiego, K. Grussa, T. Kleczyńskiego, W. Lipińskiego) wskazującą na ewolucję wyobrażeń Niemca postać żołnierza, częściej zaś — grubego i sytego cywila w szlafmocy i rannych pantoflach. Inaczej niż jego męskie wcielenie przedstawiano wtedy kobietą kwintesencję niemieckości — Germanię. Nie była ona już jak do 1918 r. hożą, roslą i energiczną osobą płci żeńskiej, lecz wychudzoną, nierzadko obdartą i starą „babą”, podpierającą się kijem, lecz mimo to nadal — nie mniej niż jej męski odpowiednik — groźnym symbolem cech narodu niemieckiego. Pod koniec lat dwudziestych do „obrazu” Niemca w Polsce powróciły — w wyniku częściowego przezwyciężenia przez Republikę Weimarską skutków powojennego kryzysu — dawne elementy stereotypu tej nacji.

Dla polskich opinii odnoszących się do charakteru niemieckiego znamienne było rozpatrywanie cech zachodniego sąsiada Drugiej Rzeczypospolitej w trzech aspektach: ciągle obecnej w Niemczech fascynacji militarystką, tradycyjnej skłonności Niemców do uległości wobec władzy państwowej i przywiązania do wartości pruskich. W mniejszym lub większym stopniu wymienione zjawiska uwypuklał każdy z politycznych obozów w ówczesnej Polsce, choć między poszczególnymi ugrupowaniami czy partiami występowały w tej dziedzinie pewne różnice opinii. Na przykład poglądy opowiadającego się za współpracą z Niemcami wspomnianego Władysława Studnickiego czy konserwatywnego publicysty Stanisława Cata-Mackiewicza były odmienne od zapatrywań pisarza Wacława Sieroszewskiego, podkreślającego niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony

niemieckiego nacjonalizmu i rewizjonizmu. Co się tyczy dalszego kształtowania się polskich opinii o Niemcach i Niemczech, to należy zauważyć, że na początku lat trzydziestych często stawiano w Polsce pytanie o kierunek rozwoju Rzeszy w najbliższym okresie, zastanawiając się, kto odniesie sukces w walce o władzę w tym państwie: siły demokratyczne czy antyparlamentarne. Choć wysuwano rozmaite hipotezy w tej kwestii, powszechne było jednak przekonanie, że niezależnie od tego, czy zwycięzcami okażą się republikanie, monarchiści, naziści czy komuniści, niebawem rozstrzygną się polityczne losy Republiki Weimarskiej. Polskie odpowiedzi na pytanie o ustrojową przyszłość Rzeszy niewątpliwie wpływały na kształtowanie się stereotypu Niemca. Można stwierdzić, że na ogół nie spodziewano się na początku lat trzydziestych XX w. po nieuchronnych przeobrażeniach politycznych w Niemczech wyraźnej zmiany dotychczasowych cech charakteru narodu niemieckiego i jego stosunku do Polski.

Coraz słabszy i niewydolny system rządów parlamentarno-demokratycznych w ówczesnej Rzeszy skłaniał Polaków o różnych opcjach ideologicznych do formułowania prognoz opartych na założeniu wzrostu znaczenia nacjonalizmu, militarizmu i pruskości wśród Niemców. Na rosnącą rolę tych czynników zwracał uwagę m.in. Roman Dmowski i pozostali endecy już wcześniej przyczyniający się swymi poglądami do utrwalenia negatywnego stereotypu tego narodu w świadomości części Polaków. Z innych przesłanek doktrynalnych na groźbę wzmacniania się wymienionych tendencji w Niemczech wskazywali chadecy — zwłaszcza Wojciech Korfanty i Jerzy Braun — dopatrujący się w nich przejawu moralnej degeneracji Niemców. Jeszcze inne elementy składały się na ocenę perspektyw rozwoju tego narodu na początku lat trzydziestych przez rządzący obóz sanacji. Dla niego ważnym kryterium stosunku do Niemiec były międzynarodowe aspekty i implikacje kształtowania się ówczesnej sytuacji politycznej w Rzeszy. Mimo różnic w spojrzeniu na wewnętrzne problemy i przemiany w Niemczech żadna z liczących się sił politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej nie bagatelizowała konsekwencji narastającego kryzysu demokracji parlamentarnej w Rzeszy. Wśród przyczyn upadku wartości państwa prawnego w Republice Weimarskiej wymieniano wrogą jej działalność partii hitlerowskiej, na którą polska opinia publiczna zwróciła baczną uwagę — co warto podkreślić — dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych minionego wieku.

Niedoceniana przedtem przez polskich obserwatorów niemieckiego życia politycznego NSDAP przyczyniła się swoją aktywnością do utrwalenia w naszym kraju niektórych elementów stereotypu Niemca. Sukcesy wyborcze nazistów na początku lat trzydziestych tłumaczono bowiem z jednej strony niechęcią Niemców do instytucji ustrojowych Republiki Weimarskiej, z drugiej zaś — ponoć wrodzoną temu narodowi uległością wobec autorytetu i pragnieniem podporządkowania się silnej osobowości przywódczej, którą odznaczał się Adolf Hitler. Polacy poszukiwali zatem odpowiedzi na pytanie o źródła popularności narodowego socjalizmu w psychicznych predyspozycjach Niemców, nie tracąc jednak

z pola widzenia innych przesłanek wzrostu społecznego i politycznego znaczenia NSDAP. Najwcześniej i najpełniej wśród polskich stronnictw politycznych rozpoznała istotę i cele nazizmu Narodowa Demokracja, określając już w 1930 r. organizację kierowaną przez Hitlera jako skrajnie nacjonalistyczną, antysemicką, antykomunistyczną i częściowo antykapitalistyczną. W odróżnieniu od niektórych innych polskich sił politycznych (m.in. Polskiej Partii Socjalistycznej) endecy nie uważali sukcesów NSDAP za przejściowe, lecz za trwałe i ważny czynnik rozwoju wewnętrznej sytuacji w Rzeszy. Charakterystyczne dla oceny nazizmu przez Narodowych Demokratów (np. przez S. Kozickiego) było rozpatrywanie tego ruchu i ideologii w ścisłym powiązaniu ze stosunkiem nazistów do Polski. Endecy ze względu na nacjonalistyczne uwarunkowania swojej doktryny bardziej niż inne polskie ugrupowania polityczne przestrzegali przed zagrożeniami dla Rzeczypospolitej, które mogłyby wynikać z objęcia władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów.

Z ewentualnością ustanowienia rządów hitlerowskich liczyły się w latach 1931–1932 rozmaite kręgi polskiego społeczeństwa. W kwestii następstw takiego obrotu spraw politycznych w Niemczech wysuwano często sprzeczne z sobą przypuszczenia. Należy zauważyć, że niektóre hipotezy i spekulacje Polaków na ten temat pokrywały się z przewidywaniami niemieckich intelektualistów i polityków antydemokratycznych i nacjonalistycznych (reprezentującymi nurt o nazwie „rewolucja konserwatywna”), dotyczącymi skutków spodziewanego objęcia władzy przez nazistów. Co się jednak tyczy polskich opinii w tej sprawie: dla części prawicy o mistycznych założeniach politycznych wizja Niemiec hitlerowskich przybierała niemal formy apokaliptyczne. Więcej optymizmu w prognozach przyszłości Rzeszy pod rządami narodowych socjalistów wykazywali polscy socjaliści, choć również oni nie kryli obaw przed „brunatnymi” Niemcami, upatrując w hitleryzmie zjawiska reakcyjnego. Ze stereotypem Niemca wiązały się także wyobrażenia nazizmu — zwłaszcza jego wodza — w polskiej satyrze i karykaturze. Hitler z reguły był przedstawiany w niej jako parweniusz i polityczna marionetka łącząca w sobie najbardziej typowe rysy osobowości niemieckiego „Michałka” (ubranego w strój malarza, pajaca lub manekina), kierowana zaś przez niego partia — jako groźnie wyglądający stwór (przybierający m.in. postać buldoga). Mimo że Hitler wydawał się polskim satyrykom i karykaturzystom mniej niebezpieczny od samej NSDAP, w stworzonym przez nich śmiesznym wizerunku tego demagoga czytelnik mógł się dopatrzeć takich cech, które wcale nie napawały Polaków optymizmem co do rozwoju wzajemnych stosunków z nazistowskimi Niemcami. Coraz większe u schyłku Republiki Weimarskiej wpływy polityczne narodowych socjalistów nie spowodowały jednak zasadniczej zmiany dotychczasowego stereotypu Niemca w świadomości polskiego społeczeństwa. „Obraz” przedstawicieli sąsiadującego od zachodu z Polską narodu nie był wtedy ani wyraźnie gorszy, ani też lepszy od wcześniejszego sposobu ujmowania Niemca. Nazista nie uchodził w Polsce za szczególny i niepowtarzalny typ Niemca, lecz przede wszystkim za

uosobienie cech powszechnie przypisywanych tej nacji. Na początku lat trzydziestych polscy obserwatorzy wydarzeń w Rzeszy nie mogli jeszcze przewidzieć, że w niedługim czasie stereotyp Niemca przybierze znacznie bardziej groźne dla Polaków oblicze.

Zainteresowanie nazizmem wzrosło w Polsce jeszcze bardziej po objęciu w dniu 30 stycznia 1933 r. urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera. Przytłaczająca większość enuncjacji o spodziewanych następstwach tego wydarzenia oscylowała nie tyle wokół kwestii samego stereotypu Niemca, ile określenia stosunku Polski do nowej Rzeszy i jej odniesień do naszego kraju. W różnych kręgach politycznych ówczesnej Polski panowało wtedy przekonanie o nietrwałości rządów nazistowskich, co bynajmniej nie oznaczało niedoceniania wagi tego problemu. W pierwszych miesiącach po ustanowieniu władzy w Niemczech przez NSDAP przedstawiciele głównych sił politycznych w Rzeczypospolitej na ogół nie popadali w defetystyczny nastrój z powodu sukcesu tej partii, traktując objęcie urzędu kanclerza Rzeszy przez jej przywódcę jako logiczną konsekwencję politycznych i społecznych wpływów narodowego socjalizmu i kryzysu demokracji parlamentarnej w Niemczech. Oparte na takich przesłankach pierwsze polskie reakcje na powołanie gabinetu Rzeszy z udziałem nazistów wskazywały na ciągłość typowych postaw Niemców — a zatem stereotypu tej nacji — w warunkach rodzącej się struktury hitlerowskiego aparatu władzy. W związku z tym w polskich enuncjacjach podkreślano charakteryzujące ten naród przywiązanie do instytucji silnego państwa, pruski etos, nacjonalizm, skłonność do ulegania emocjom i mitom, egoizm, próżność, brutalność itp. W dość wśród Polaków powszechnej opinii Hitler potrafił umiejętnie spożytkować wymienione cechy do realizacji własnych celów politycznych.

Demagogiczne i propagandowe zdolności nowego kanclerza Rzeszy podobnie oceniały niemal wszystkie polskie ugrupowania polityczne: od konserwatystów, piłsudczyków i endeków do socjalistów i komunistów. Różnice między nimi występowały natomiast w innych kwestiach rzutujących na „obraz” Niemca pod rządami nazistowskimi. Do najbardziej wnikliwych spostrzeżeń na ten temat należały już w 1933 r. wypowiedzi Narodowych Demokratów (m.in. R. Dmowskiego, J. Drobnika, T. Gluzińskiego, J. Rembienińskiego), którzy w objęciu władzy przez NSDAP dostrzegali nie tylko wyraz triumfu niemieckiej tradycji, lecz także przejaw nowych tendencji w rozwoju Rzeszy, nie mniej krytycznie ocenianych przez endeków od „starych” przywar i skłonności Niemców. Co prawda Narodowi Demokraci byli niemal od zarania swej działalności przeczułeni na punkcie spraw niemieckich, niekiedy przesadnie wyolbrzymiając zagrożenie dla Polski ze strony Rzeszy, na ogół potrafili jednak szybciej niż inne siły polityczne w naszym kraju trafnie zdiagnozować konsekwencje ustanowienia rządów nazistowskich. Warto dodać, że wśród endeków nie brakowało polityków raczej przychylnie nastawionych do narodowego socjalizmu, choć stanowili oni wyraźną mniejszość w tym gronie. W ogóle w Drugiej Rzeczypospolitej nazizm i Trzecia Rzesza nie wzbu-

dzały — poza nielicznymi wyjątkami — sympatii politycznych, w odróżnieniu od włoskiego faszystu, o którym wypowiedano się z większym uznaniem, choć także nie bezkrytycznie.

W miarę umacniania się rządów hitlerowskich utrwał się w Polsce wizerunek Niemca, stanowiący kwintesencję wielu przypisywanych mu wcześniej cech negatywnych. Po 30 stycznia 1933 r. w polskim stereotypie Niemca nie nastąpiły bowiem żadne wyraźne zmiany na korzyść tego narodu w porównaniu z okresem Republiki Weimarskiej czy cesarstwa Hohenzollernów. Związany z sanacją felietonista Zygmunt Nowakowski dosadnie ujął wtedy istotę Niemców w słowach: „Obrzydliwa nacja”. Choć zapewne nie wszyscy Polacy podzielali ten pogląd, to jednak tylko nieliczni mieli zasadniczo odmienne zdanie na ten temat. Przypomnę, że trudno byłoby również wskazać takie polskie stronnictwo polityczne, które manifestowałoby pełną sympatię dla władz nazistowskich. Wśród ugrupowań politycznych Drugiej Rzeczypospolitej przezornością, umiarem i unikaniem jednostronności wyróżniali się w ocenach ustrojowych przemian w Trzeciej Rzeszy konserwatyści, odnosząc się nawet pozytywnie do pewnych elementów polityki tego państwa (m.in. do likwidacji klasowego ruchu robotniczego i do procesu tzw. ujednolicania — *Gleichschaltung*). Ze zrozumiałych względów do tych przejawów działalności autorytarnych rządów hitlerowskich negatywnie ustosunkowywali się natomiast polscy socjaliści, którzy potępiali również terror i przemoc panujące w ówczesnych Niemczech. Z kolei dla demokratów i endeków nazizm stanowił przede wszystkim zjawisko skrajnie nacjonalistyczne, a skoro przyjął się w tamtejszym społeczeństwie — zyskując sporą popularność — to także Niemcy jawili się tym polskim ugrupowaniom jako ewidentni nacjonaści.

Sanacja z racji głównej odpowiedzialności za państwo polskie w swych sądach o polityce Trzeciej Rzeszy koncentrowała się na kwestii zagrożeń ze strony Niemiec dla Rzeczypospolitej. Wyrazem tego były zapatrywania dziennikarza Antoniego Sobańskiego, który wypowiadał zresztą częściowo sprzeczne opinie o narodowym socjalizmie. Jednym z istotnych elementów polskiego spojrzenia na Niemcy po objęciu urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera stały się poglądy dotyczące nazistowskiej teorii i praktyki rasistowskiej i antysemickiej. Należy zauważyć, że tylko częściowo wpłynęły one na „wzbogacenie” stereotypu Niemca, gdyż już wcześniej do jego charakterologicznych cech zaliczano ksenofobię i poczucie wyższości wobec innych narodów. Krytycznych akcentów w stosunku do wrogiej wobec Żydów i innych „obcych” polityki władz Trzeciej Rzeszy już w 1933 r. nie były pozbawione enuncjacje endeków, którzy sami uprawiali przecież antysemicką propagandę. Niemiec stawał się zatem od tamtego okresu w polskich wyobrażeniach o tej nacji nie tylko przeciwnikiem Polaka i niektórych innych sąsiadujących z Rzeszą narodów (zwłaszcza Francuzów), ale również zamieszkających w Niemczech Żydów, którzy byli zresztą mocno zasymilowani z tamtejszym społeczeństwem. W ten sposób antysemityzm uznany został za kolejny, raczej wcześniej nieeksponowany w Polsce element stereotypu Niemca, choć przypisy-

wany był przede wszystkim władzom nazistowskim. Warto dodać, że w polskiej publicystyce międzywojennej na ogół nie czyniono jednak Niemcom poważnego zarzutu z powodu dyskryminacji Żydów w Trzeciej Rzeszy. *Nota bene* polska opinia publiczna wykazywała w tym okresie znaczne zainteresowanie wieloma sprawami niemieckimi: od zagadnień ustrojowych poprzez społeczne po kulturalne i psychologiczne, bacznie przyglądając się zmianom zachodzącym w tych dziedzinach.

Ważnym wydarzeniem dla kształtowania się „obrazu” Niemca w Polsce było zawarcie w styczniu 1934 r. przez Rzeczpospolitą i Rzeszę deklaracji o nieagresji. Mimo że dokument ten stwarzał podstawy do poprawy stosunków między obydwoma państwami, przytłaczająca większość polskich środowisk opiniotwórczych z rządzącymi pilsudczykami na czele nie upatrywała w nim przejawu sympatii Niemców do naszego narodu. Nadal wielu reprezentantów polskiego życia politycznego uważało Niemców za wrogów Polski, którzy jedynie ze względów taktycznych i koniunkturalnych przystali na zmianę oficjalnego stanowiska wobec swego wschodniego sąsiada. Zapowiedziom dialogu niemiecko-polskiego nie dali się zwieść ani konserwatyści, ani endecy czy socjaliści, choć wśród nich pojawiały się niekiedy opinie wyrażające nadzieje na rzeczywiste przewartościowanie postaw Niemców wobec naszego narodu. Bardziej jednak prawdopodobny wydawał się już w 1933 r. wymienionym siłom politycznym inny scenariusz rozwoju stosunków nazistowskiej Rzeszy z Polską i pozostałymi sąsiadami Niemiec. Dla znacznej części polskiego społeczeństwa, a przynajmniej dla jego elit nie ulegało wątpliwości, że Niemcy pod przywództwem Hitlera nie ustaną w dążeniu do odzyskania utraconej pozycji militarnej, politycznej i gospodarczej w Europie, a nawet będą w niedalekiej przyszłości starały się znacznie poszerzyć swoje wpływy. Na imperialistyczne zamiary Trzeciej Rzeszy zwracali uwagę zwłaszcza polscy socjaliści (m.in. A. Pragier i H. Liebermann). Obawy tych i innych stronnictw politycznych potwierdzały nasilające się od połowy lat trzydziestych przejawy odchodzenia Niemiec hitlerowskich od deklarowanej przez nie pokojowej polityki w stosunkach międzynarodowych. Wystąpienie Rzeszy z Ligi Narodów, remilitaryzacja Nadrenii oraz inne oznaki rozbudzenia nastrojów nacjonalistycznych i szowinistycznych w Niemczech skłaniały polskich obserwatorów wydarzeń w tym państwie do ponownego postawienia pytania o istotę i cele narodu niemieckiego. Interesujących odpowiedzi w tej sprawie udzieli m.in. profesorowie Marian Zdziechowski i Kazimierz Smogorzewski.

Oceny tych uczonych uzasadniały słusność obaw Polaków przed zagrożeniem ze strony Trzeciej Rzeszy. Za jedno z jego źródeł uznawano niemal ślepe posłuszeństwo przytłaczającej większości Niemców rozkazom Hitlera, pod którego rządami naród ten miał utracić wszelkie znamiona autonomii i indywidualizmu. W tej sytuacji Polacy odnotowywali z pewną satysfakcją każdy przejaw niesubordynacji lub niezadowolenia Niemców z polityki władz Trzeciej Rzeszy. Wynajdując liczne zresztą przykłady takiej postawy Niemców, niektórzy polscy publicyści

padali jednak ofiarą samooszukiwania się, że być może naród ten nie jest tak bardzo znazyfikowany, jak utrzymywała propaganda hitlerowska. Ogół Polaków interesujących się sprawami naszego zachodniego sąsiada nie żywił wszakże złudnych nadziei na zmianę wizerunku Niemców, bardziej realnie oceniając ten naród — jako co najmniej nieprzyjazny naszemu krajowi i mający wysokie mniemanie o sobie.

Na wizerunek Niemca w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. nie składały się wyłącznie negatywne cechy, lecz także pewne pozytywne elementy. W niektórych polskich kręgach politycznych (zwłaszcza wśród endeków) uznanie budził „dynamizm” Niemców, konsekwencja w dążeniu do wytyczonych celów i ich osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej. Pojawiające się w tamtym okresie niekiedy pozytywne opinie o zachodnim sąsiedzie Rzeczypospolitej nie wywarły jednak większego wpływu na stereotyp Niemca. Zarówno przed objęciem urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera, jak i po tym wydarzeniu opierał się on przede wszystkim na krytycznych wobec tej nacji wyobrażeniach, które funkcjonowały i w słownych przekazach, i w ujęciach karykaturalnych dostarczających licznych przykładów cech „Michałka”. Na początku drugiej połowy lat trzydziestych do najbardziej negatywnie nastawionych do Niemców ugrupowań polskich należeli socjaliści. O takim stosunku PPS do tego narodu wyraźnie świadczyły poglądy Kazimierza Czapieńskiego czy Mieczysława Niedziałkowskiego, którzy nie szczędzili słów krytyki wobec Niemców, łącząc dezaprobatę dla nich z zarzutami wobec nazistowskiego reżimu. Z już wcześniej z wypracowanego w Polsce arsenału antyhitlerowskich haseł wyciągano nieco nadużywane argumenty przeciwko nacjonalizmowi, szowinizmowi, ekspansjonizmowi i hegemonializmowi Niemców, strasząc tymi cechami — zresztą nie bez powodu — opinię publiczną w naszym kraju. To jednak głównie lewicowi politycy polscy zwracali już w 1936 r. uwagę na grożący ze strony Trzeciej Rzeszy międzynarodowy konflikt zbrojny, trafnie przewidując skutki remilitaryzacji Niemiec. Przypomnę, że zaledwie trzy lata później obawy socjalistów potwierdził wybuch II wojny światowej, poprzedzony aneksją Austrii i części Czechosłowacji przez Rzeszę hitlerowską. Warto podkreślić jeszcze jeden aspekt oceny niemieckiego charakteru w drugiej połowie lat trzydziestych przez część — jak okazało się — dalekowzrocznej lewicy Drugiej Rzeczypospolitej. W dążeniu władz Trzeciej Rzeszy do wywołania wojny dostrzegała ona mianowicie nie tylko przejaw typowego dla Niemców także we wcześniejszych okresach nacjonalizmu i imperializmu, ale ponadto sposób na zażegnanie wewnętrznego kryzysu w tym państwie, związanego z pogarszającą się sytuacją materialną jego obywateli. Również w tej ocenie można się doszukać elementów trafnej diagnozy, choć należy przyznać, że pod rządami nazistowskimi Niemcom żyło się coraz lepiej, przynajmniej do początku lat czterdziestych.

W polskich ocenach przemian w Rzeszy hitlerowskiej wiele miejsca zajmowała kwestia funkcjonowania systemu edukacji w tym państwie. Stosunek Polaków do spraw wychowania narodu niemieckiego — żyjącego w warunkach

nieustannej indoktrynacji i inwigilacji ze strony nazistowskiego reżimu — miał istotne znaczenie dla rozwoju stereotypu Niemca. Analizując poczynania władz Trzeciej Rzeszy w tej dziedzinie, polscy obserwatorzy wydarzeń i procesów społecznych i politycznych dokonujących się od 1933 r. w Niemczech byli na ogół zgodni z sobą, że cel zabiegów edukacyjnych stanowiło ukształtowanie „nowego modelu osobowości niemieckiej”, który odpowiadałby założeniom ideologii i polityki narodowosocjalistycznej. Dążenie hitlerowskiego aparatu propagandowego do uczynienia z Niemców bezwolnego i posłusznego instrumentu realizacji nacjonalistycznych, rasistowskich i mocarstwowych zamierzeń rządu Trzeciej Rzeszy znalazło wyraźne odzwierciedlenie w polskiej karykaturze. Choć m.in. ze względów cenzuralnych pisma satyryczne („Szpilki”, „Wróble na Dachy”, „Mucha”) nie mogły okazywać szczególnie zjadliwego czy złośliwego stanowiska wobec hitlerowskich Niemiec, starały się jednak przedstawiać krytyczny „obraz” tego państwa i narodu. Wymownym przykładem polskich opinii o Niemczech w tamtym okresie może być wiersz Juliana Tuwima z 1936 r. Autor wyśmiewał się w nim z tępego przywiązania Niemców do władz nazistowskich mimo występowania braków aprowizacyjnych i rosnących kosztów utrzymania w związku z rozwojem przemysłu zbrojeniowego.

Z analizy pojawiających się w polskich czasopismach satyrycznych karykatur Niemiec i Niemców wynika, że nie uległ w drugiej połowie lat trzydziestych zmianie ani fizyczny, ani też psychiczny typ „Michałka”. Jako symbol niemieckości był on jednak coraz częściej przedstawiany przez Polaków w sposób świadczący o jego związkach z reżimem panującym wtedy w Rzeszy. Z reguły nosił zatem na sobie oznaki nazistowskie: swastykę, mundur członka SA (oddziałów szturmowych) lub SS (sztafet ochronnych) itp. Atrybuty przynależności do państwa hitlerowskiego stanowiły w polskim odbiorze Niemca nowy element jego prezentacji. Nigdy przedtem stereotyp Niemca nie był w polskiej kulturze politycznie tak wyraźnie identyfikowany z jedną określoną opcją polityczną, jak w czasach Trzeciej Rzeszy. Można również zauważyć, że nazizm uchodził w polskiej świadomości za kwintesencję niemieckości — co najmniej w takim stopniu, w jakim od XVIII w. była za wyróżnik Niemca uważana pruskość. Wielu Polaków utożsamiało zresztą z sobą narodowy socjalizm i pruskość. W ten sposób oceniali Niemcy pod rządami hitlerowskimi zwłaszcza krytycznie od dawna nastawieni do zachodniego sąsiada Polski endecy. O pruskości Trzeciej Rzeszy chętnie rozprawiali także przedstawiciele innych sił politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej, m.in. socjaliści i konserwatyści.

Zainteresowanie Polaków sprawami niemieckimi wyraźnie rosło w miarę pogarszania się oficjalnych stosunków Rzeczypospolitej z Rzeszą nazistowską. Wydaje się, że ówcześni polscy publicyści, pisarze, a nawet politycy gubili się niekiedy w swych ocenach Niemiec. Z jednej strony wskazywali bowiem na pogłębiające się w Rzeszy tendencje militarystyczne i nieuchronność wybuchu wojny, czego dowodem była choćby aneksja Austrii i czeskich Sudetów w 1938 r., z drugiej zaś

— wyrażali nieśmiało zresztą nadzieje na wyzwolenie się Niemców z „nazistowskiej psychozy” i zażeganie groźby światowego konfliktu zbrojnego. Sprzeczne z sobą bywały również oceny dokonywane przez polskich intelektualistów naszego i niemieckiego narodu. Jedni publicyści (m.in. W. Polesiński) podkreślali wyższe wartości bojowe polskiego żołnierza, inni (R.J. Knoll) uwypuklali natomiast militarną potęgę Trzeciej Rzeszy. Niezależnie od tych rozbieżności „obraz” Niemca w społeczeństwie polskim stawał się w ciągu 1939 r. coraz bardziej negatywny. Krytyka wartości i postaw uznawanych przez ten naród zaczęła wtedy pełnić nową funkcję wśród Polaków — ważnego elementu mobilizacji wojennej, który wspomagały argumenty historyczne oparte na interpretacji wielowiekowego złego sąsiedztwa z Niemcami. Coraz bardziej emocjonalne podejście Polaków do Niemców niewątpliwie utrudniało wtedy trzeźwą ocenę tej nacji.

W polskiej publicystyce na krótko przed wybuchem II wojny światowej dało się zauważyć gorączkowe niemal poszukiwanie odpowiedzi na wiele pytań dotyczących charakteru i celów Niemców. Czy wszyscy oni są rzeczywiście przesiąknięci nacjonalizmem i imperializmem? Czy Hitler może liczyć na pełne zaangażowanie całego swego narodu w zbliżającą się wojnę? Czy nazizm autentycznie zakorzenił się tak głęboko w Niemczech, że tylko totalna klęska hitlerowskiego systemu zmieni bieg wydarzeń w Rzeszy i Europie? Na nagłe załamanie się potęgi nazistowskiego państwa lub na „otrzeźwienie” Niemców liczyli w swych rachubach na najbliższą przyszłość niektórzy polscy publicyści (np. K. Poraj), starający się wpoić naszemu społeczeństwu przekonanie o militarnej i gospodarczej sile Rzeczypospolitej, zdolnej do skutecznego odparcia hitlerowskiego ataku. Mimo że wielu Polaków nie wierzyło w propagandowe zapewnienia o dobrym przygotowaniu armii polskiej do nieuchronnej wojny z Niemcami, na ogół nie poddawali się oni jednak defetystycznym nastrojom i nie wpadali w panikę. Im bardziej realna stawała się groźba wybuchu konfliktu zbrojnego z Trzecią Rzeszą, tym silniejsze były głosy krytyki wobec Niemców. Tuż przed 1 września 1939 r. odgrywała ona — co warto podkreślić — decydującą rolę w kreowaniu stereotypu tej nacji w Polsce. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji ówczesny polski wizerunek Niemca został pozbawiony jakichkolwiek cech pozytywnych i przerodził się w totalną negację niemieckości ze wszystkimi konsekwencjami takiego nastawienia w odniesieniu do polityki, kultury czy gospodarki Rzeszy. Nie ulega wątpliwości, że taka ocena Niemców — rozciągająca na cały ten naród krytykę wartości i postaw gloryfikowanych przez władze hitlerowskie — częściowo wypaczała rzeczywisty „obraz” zachodniego sąsiada Polski w 1939 r.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że w stereotypie Niemca w świadomości Polaków od końca XVIII w. do wybuchu II wojny światowej przeplatały się cechy uważane za złe z elementami ocenianymi jako dobre. Choć pierwsze z nich wyraźnie przeważały nad drugimi w całym niemal omówionym przeze mnie okresie, nie można zupełnie jednoznacznie negatywnie ująć wizerunku Niemca w Polsce. Można dostrzec taką oto prawidłowość w kształtowaniu się tego stereotypu:

bardziej negatywny niż pozytywny był on w odniesieniu do tych cech narodu niemieckiego, które wiązano z przeszłością i polityką państwa. Raczej odwrotnie rozkładały się akcenty w ocenach Niemców, gdy dotyczyły one perspektyw na przyszłość oraz cywilizacyjnego i kulturalnego dorobku zachodniego sąsiada Polski. Należy zwrócić uwagę w zakończeniu na jeszcze jedną prawidłowość w omówionej przeze mnie problematyce. Negatywny „obraz” Niemca zaczął mianowicie wyraźnie dominować w polskich wyobrażeniach tej nacji dopiero po wydarzeniach Wiosny Ludów. Im bliżej czasów jeszcze bardziej współczesnych, tym bardziej nasilały się w Polsce tendencje do negatywnego ujmowania Niemców. Stały się one szczególnie widoczne — zarówno w formie słownej, jak i rysunkowej — niedługo przed wybuchem II wojny światowej. Choć nie pisałem o kształtowaniu się stereotypu Niemca od końca 1939 r. do połowy 1945 r., czyli o okresie wojny, to jednak dodam, że ze zrozumiałych względów „obraz” tego narodu w okupowanej przez Trzecią Rzeszę i Związek Sowiecki Polsce był ewidentnie negatywny.

Również przez wiele lat po II wojnie światowej utrzymywała się w naszym kraju wyraźna tendencja do co najmniej krytycznego traktowania Niemców i Niemiec. Takie podejście do zachodniego sąsiada Polski odnosiło się przede wszystkim — jeśli nie wyłącznie — do Republiki Federalnej Niemiec, a nie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W potocznej świadomości Polaków nadal jednak funkcjonował negatywny stereotyp w ogóle Niemca, częściowo zresztą podsycany przez władzę komunistyczną, głównie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, a zwłaszcza w okresie rządów Władysława Gomułki. Jego polityka odznaczała się nawet germanofobią, a co najmniej nieufnością wobec komunistycznych władz NRD. Nic też dziwnego, że tylko nader nieliczni przedstawiciele środowisk opiniotwórczych w PRL ośmielali się niekiedy wskazywać na pewne pozytywne cechy Niemców, jak na przykład Edmund J. Osmańczyk, który już w 1946 r. wychwalał pracowitość i zdyscyplinowanie tego narodu. W polskiej publicystyce tamtego okresu dominowało jednak przekonanie o ciągłym zagrożeniu dla naszego kraju ze strony Niemców, utrwalające niemal do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku negatywny stereotyp tej nacji. Przykładowo warto podać, że ze złych cech „niemieckiej duszy” wywodził tuż po II wojnie światowej genę nazizmu skądinąd wysokiej klasy intelektualista Bogdan Suchodolski, który nie zawahał się nawet obwiniać takich wybitnych filozofów, jak Kant czy Hegel, o pośrednie przyczynienie się do narodzin zbrodniczego systemu hitlerowskiego.

BIBLIOGRAFIA

- Balicki Z., *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902.
Brückner A., *Słowianie i Niemcy*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1, 1900.
Dmowski R., *Pisma*, Częstochowa 1938.
Feldman J., *Bismarck a Polska*, Warszawa 1980.

- Galos A., Gentzen F.H., Jakóbczyk W., *Dzieje hakaty*, Poznań 1966.
- Golczewski F., *Das Deutschlandbild der Polen 1918–1939. Eine Untersuchung der Historiographie und der Publizistik*, Düsseldorf 1974.
- Górska H., Lipiński E., *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa 1977.
- Jaruzelski J., *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966*, Warszawa 1987.
- Jeske-Choiński T., *Na schyłku wieku. Studium*, Warszawa 1894.
- Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.
- Knoll R.J., *Uwagi o polskiej polityce 1939*, Warszawa 1939.
- Kocój H., *Niemcy a Powstanie listopadowe. Sprawy Powstania Listopadowego w niemieckiej opinii publicznej i w polityce pruskiej 1830–1831. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1970.
- Koneczny F., *Polskie Logos i Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Poznań-Warszawa 1921.
- Kopczyński M., *Między konserwatyzmem i nacjonalizmem. Myśl polityczna Ottona von Bismarcka*, Toruń 2013.
- Koźmian S., *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902.
- Kraszewski J.I., *Sztuka w Niemczech*, „Ateneum”, t. 1, 1887.
- Kutrzeba S., *Nasza polityka zagraniczna*, Kraków 1923.
- Labuda G., *Geneza przysłowia: „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu nr 67, Historia, z. 8/1968.
- Lelewel J., *Wybór pism politycznych*, Warszawa 1954.
- Libelt K., *Literatura niemiecka*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1, 1842.
- Marszał M., *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Wrocław 2001.
- Mochnicki M., *Pisma wybrane*, Warszawa 1957.
- Musielak M., *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- Niemcewicz J.U., *Podróż do Wielkopolski i Śląska w roku 1821 z nie wydanych dotąd rękopisów*, Poznań 1872.
- Olechowski G., *Polska dziś a jutro. Studium polityczne*, Poznań 1926.
- Das Polenbild der Deutschen 1772–1848. Anthologie*, oprac. G. Kozielek i W. Drost, Heidelberg 1989.
- Popławski J.L., *Balamutna polityka*, „Przegląd Wszechpolski” 1904, nr 5.
- Prus B., *Kroniki*, Warszawa 1967.
- Rosenthal H.K., *German and Pole. National Conflict and Modern Myth*, Gainesville 1976.
- Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987.
- Skoczyński J., *Marian Zdziechowski i niemiecka filozofia życia*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 4.
- Smogorzewski K., *Niemcy i Polska*, „Gazeta Warszawska”, 10 XI 1920.
- Smolka S., *Polacy, Czesi i Niemcy*, Kraków 1898.
- Srokowski S., *Z krainy Czarnego Krzyża*, Poznań 1925.
- Stojanowski K., *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*, Poznań 1934.
- Suchodolski B., *Dusza niemiecka w świetle filozofii*, Poznań 1946.
- Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labudy i A.W. Walczak, t. 1 i 2, Poznań 1984.
- Studencki S., *Podstawy rasizmu niemieckiego*, Warszawa 1939.
- Suleja W., *Problematyka niemiecka w krakowskiej publicystyce Wilhelma Feldmana*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1974, nr 4.
- Szajnocha K., *Charakteryzowanie historyczne na przykładzie charakterystyki Krzyżaków*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1852.
- Szarota T., *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu autostereotypu*, Warszawa 1988.
- Szelągowski A., *Niemcy, Austria i kwestia polska*, Warszawa 1915.

- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, Warszawa 1976.
- Świrski W., *Wrogowie narodu polskiego Niemcy i Żydzi*, Warszawa 1918.
- Trzeciakowski L., *Kształtowanie się obrazu Niemca w polskiej opinii publicznej okresu rozbiorów*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, nr 2.
- Weysenhoff J., *Dusza pruska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 51.
- Wierzbński M., *Wieczysty nasz wróg Niemiec*, Warszawa 1921.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1965.
- Wrzeński W., *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992 (wyd. II — Wrocław 2007).

GERMANY IN THE POLISH CULTURE AND POLITICAL THOUGHT FROM THE TURN OF THE 18TH CENTURY UNTIL THE OUTBREAK OF THE WORLD WAR II

Summary

The article describes the shaping of the stereotype of a German and Germany among Poles from losing the independence due to the third partition of the Polish Commonwealth in 1795 until the next loss of independence caused by the aggression of the Third Reich and the Soviet Union on Poland in 1939. During that period of around 150 years Polish opinions on Germans were influenced by various factors and circumstances: historical, political, social, cultural, ethical, aesthetic, etc. All those factors constituted a premise for the emergence of the usually negative and often simplified stereotype of Germans among different political and cultural Polish circles, characterized by a strong antipathy towards that nation, which was reciprocated by Germans. This stereotype was often an expression of the fear felt by the majority of Poles towards Germans, based on the perception of various dangers (economic, military, cultural, etc.) coming from this source. Many Poles perceived Germans (particularly Prussians) during that period as nationalists attempting to gain hegemony not just over Poles, mercilessly focused on fulfilling their national interest and discounting the needs of other nations. The representatives of this nation were considered to be brutal, simple-minded, conceited and sometimes even intellectually challenged. Nevertheless, there were sometimes indications pointing out some positive traits of this nation: the love of order, the willingness for hard work, the will to maintain discipline. The negative stereotype of a German became particularly strongly fixed after the establishment of the united German Reich in 1871, especially after the seizure of power by the Nazis. Within this stereotype, positive evaluations outweighed negative assertions only during two historical periods: during the November Uprising (and soon after its fall) and during the Springtime of the Peoples in the mid-19th century.